Nr. 223 | Kraków, piątek 26 września 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obywatele! Wyborcy!

Od soboty 27 września rozpoczyna się najważniejszy okres przygotowań wyborczych:

TERMIN REKLAMACYJNY,

który trwa przez 14 dni i ma na celu przeglądnięcie spisu wyborców **przez każdego obywatela**.

Niechaj nikt z Was nie zaniedba przeglądnięcia spisu wyborców w urzędowym lokalu wyborczym dzielnicy, w której mieszkacie. Jeśli Was na liście wyborców nie zamieszczono, zażądać na miejscu w lokalu komisji wyborczej, by z Wami spisano protokół, że żądacie wpisania Was do listy wyborców.

Spisy wyborców są ułożone **wedle domów**. Przeglądnijcie spis wszystkich lokatorów domu, w którym mieszkacie, i żądajcie od komisji wyborczej, aby tych, których pominięto, zamieszczono w spisie wyborców.

W myśl ustawy każdy obywatel ma prawo żądać, aby wpisano do spisu wyborców nietylko jego osobę, ale **wszystkich innych pominiętych wyborców**, jak również ma prawo żądać, aby nieboszczyków, nieobecnych i karanych **wykreślono ze spisu wyborców**.

Spisy wyborców sporządzone przez magistrat krakowski są wadliwe. Zdołaliśmy stwierdzić, że **wpisanych jest całe mnóstwo nieboszczyków**, a brakuje wielu żyjących wyborców.

WYBORCY!

Zwracamy Waszą uwagę na niezwykłą ważność

REKLAMACYJ

i dlatego powinniście natychmiast spieszyć do lokalu komisji wyborczej, przeglądnąć tam spis wyborców i reklamować swoje prawo wyborcze.

Przeglądajcie równocześnie spisy wyborców do Senatu.

O wszystkich niewłaściwościach i odmowie komisji wyborczej zawiadamiajcie Centralne Biuro Wyborcze PPS i Centrolewu w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Komitet wyborczy PPS i Centrolewu okręgu Kraków-miasto.

Spisy wyborców do Sejmu i Senatu

będą wyłożone do publicznego przeglądu od 27 września do 10 października

Każdy uprawniony do głosowania **powinien** zgłosić się w lokalu swego obwodu wyborczego i **zbadać**, czy nazwisko jego względnie innych, interesujących go osób znajduje się w spisie wyborców. W razie pominięcia danego nazwiska w spisie należy w wyżej oznaczonym czasie wnieść pisemne lub ustne reklamacje do danej komisji obwodowej.

Wzór takiej reklamacji podamy.

WYBORCY CENTROLEWU MAJĄ OBOWIĄZEK DOPILNOWAĆ, ABY ŻADNEGO Z NICH NIE BRAKŁO W SPISACH!

List pasterski ks. biskupa Łozińskiego przeciw nadużyciom wyborczym

Ogłoszony przez nas wczoraj list pasterski biskupa pińskiego ks. Łozińskiego jest dokumentem przedewszystkiem wysoce aktualnym. Nietylko bowiem poszczególne — na początku małe — fakta wskazują, że rząd ma zamiar „wziąć udział w wyborach", do czego zdaniem p. ministra - generała Składkowskiego ma prawo, ale opinja powszechnego jest zdania, że „udział" ten będzie w tym rodzaju, że zbledną wobec niego słynne wybory rumuńskie i dawne galicyjskie. Nic dziwnego, że biskup, choć na kresach siedzący, a mający mimo to widocznie odczucie dla nastrojów opinji, możliwość czy groźbę nadużyć wziął za temat swej nauki i pod osłoną swego niedosięgalnego dla prokuratora urzędu powiedział to, czego prasa niezależna powiedzieć tak otwarcie nie może.

Biskup Łoziński zwraca się szczególnie do urzędników państwowych w dwóch kierunkach: 1) o niezależne wykonywanie przysługującego im jako obywatelom prawa wyborczego i 2) o wystrzeganie się przed popełnianiem nadużyć na rozkaz przełożonych. Pierwsze napomnienie nie jest tak zbyteczne ani tak naiwne, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Urzędnik, powiedzą nam, jest przecież inteligentnym człowiekiem, poza urzędem niezależnym, ma swoje wyrobione przekonania polityczne i trudno go czy przerobić czy nastraszyć, aby głosował wbrew swemu przekonaniu. Tak rzecz się ma w teorji, w praktyce dzieje się jednak inaczej. Czytaliśmy już o „deklaracjach" wymuszanych na urzędnikach, że będą głosowali na sanację; widzieliśmy zresztą na własne oczy podczas wyborów poprzednich, jak szefowie urzędów prowadzili swych urzędników na zebrania, na których mieli przemawiać ministrowie — czy tylko w tym celu, aby urzędnik choć raz w życiu zobaczył swego najwyższego przełożonego? Naiwne tłómaczenie. Urzędnik, choćby miał przekonania jak stal mocne, jest zawisły; wie on, że są mimo stabilizacji, pragmatyki itd. różne sposoby wpływania na jego los, na jego kawałek chleba — jest przecież tylko człowiekiem i jak każdy człowiek podlega obawie o egzystencję. Dlatego wezwanie biskupa jest tak pełne znaczenia, gdyż wie on widocznie, jak ciężko jest urzędnikowi spełnić obowiązek obywatelski naprawdę tylko wedle swego sumienia.

Donioślejszą jest sprawa nadużyć, o której tak wymownie list pasterski mówi. Nie wiemy, czy kary niebieskie za grzech popełnienia nadużycia są wystarczającem odstraszeniem przed jego popełnieniem, ale wiemy, że w krwi i kościach stanu urzędniczego leży poszanowanie dla biurokratycznej zasady, rozróżniającej całkiem stanowczo między przełożonemi a podwładnemi władzami. Czy urzędnik podwładny ma obowiązek wykonać każde polecenie przełożonego, choćby ono kolidowało nietylko z jego sumieniem ale i z prawem? Oto zasadnicze pytanie, na które odpowiedź wyjaśni kwestję, czy urzędnik da się użyć jako narzędzie do wykonania nakazanych mu nadużyć.

O stosunku urzędnika do przełożonej władzy panują u nas dziwaczne pojęcia. U nas mówi się, że urzędnik jest sługą rządu, że pieniądze podatkowe są pieniądzmi rządowemi, że gmachy państwowe są gmachami rządowemi itd. Jest to naturalnie zaprzeczenie prawnego stanu rzeczy: urzędnik jest sługą państwa, pieniądze podatkowe są pieniądzmi państwowemi itd. Rząd nie jest abstrakcją, to jest w najwyższej swej potencji: w Radzie ministrów tylko przejściowe przedstawicielstwo władzy państwowej, zobowiązane do posłuszeństwa wobec ustaw, jak każdy urzędnik i nieurzędnik. Czy taki rząd ma prawo nakazywać urzędnikom nieposzanowanie, nawet łamanie ustaw, bo tem jest każde nadużycie wyborcze? Ks. biskup wprost nie powiada i nie może powiedzieć, że urzędnik nie jest obowiązany do posłuszeństwa wobec nakazu łamania ustawy, ale poucza, że takie posłuszeństwo obniża powagę urzędu, jest małoduszną komedją, narażającą na szwank powagę państwa, jest wykroczeniem przeciw złożonej przysiędze na przestrzeganie prawa.

Wiemy i każdy zdaje sobie sprawę, że nadużyć wyborczych nie wymyśla urzędnik, które je ewentualnie wykonywuje. Te pomysły fałszowania woli wyborców wychodzą z większej kuźni aniżeli urzędy powiatowe czy nawet wojewódzkie, a mimo to wykonawca ich nie może powołać się na „rękę karaj, nie ślepy miecz". Ślepym jest w tym wypadku tylko ten, kto nie chce widzieć wyższych nad wolę przełożonego interesów i zadań człowieka, jakim i urzędnik być nie przestaje.

Wobec fałszywych pogłosek

„Robotnik" donosi:

Niektóre pisma podały w wątpliwość samą możność kandydowania do Sejmu i do Senatu obywateli, uwięzionych w Brześciu.

Dla uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że **wszyscy uwięzieni** załatwili jeszcze przed uwięzieniem **wszelkie formalności**, związane ze sprawą ich kandydowania.

Sąd okręgowy w Krakowie, wydział IV. Dnia 24-go września 1930 roku. Sygn. IV. Pr. 54/30. Sąd okręgowy, wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 września 1930 roku, po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie w dniu 20 września 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 19 z daty: Kraków, 21 września 1930 roku z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pod napisem **„WSPOMNIENIA Z CZASÓW AUSTRJACKICH"**, a to od słów „Mimo to" do słowa „kłamstw", oraz od słów „Na to" do słów „nie ośmieli"; 2) artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem **„BOJOWA ODEZWA WYBORCZA CHD"**, a to od słów „Rząd stosuje" do słowa „protesty" i od słowa „Stoimy" do słowa „domowej", albowiem treść pierwszego artykułu zawiera znamiona występku z §§ 488 i 493 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862. Nr. 8 Dzup., zaś treść drugiego artykułu zawiera znamiona występku z §§ 306 i 310 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast **UCHYLA SIĘ** po myśli § 489 austrj. p. k. zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 219 z daty: Kraków 21 września 1930 z powodu treści: a) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„RZEKŁ PAN CAR — WSZYSTKO W PORZĄDKU"**, a to od słów „Niechby p. Car" do słów „w porządku", oraz od słów „Są u nas" do słów „życie polskie"; b) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem **„WSPOMNIENIA Z CZASÓW AUSTRJACKICH"**, a to od słów „Nie zdarzyło się" do słów „dyrekcję policji"; c) artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem **„BOJOWA ODEZWA WYBORCZA ChD"**, a to od słowa „popierane" do słowa „rząd", **DLA BRAKU ZNAMION JAKIEGOKOLWIEK PRZESTĘPSTWA.** Sędzia okręgowy: **Piłarski.**

Pociągnięcia prasowe

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

Warszawa jest specjalnym gruntem dla pewnego rodzaju prasy, zwanej powszechnie brukową. Tylko fachowcy albo amatorzy potrafią powiedzieć, ile takich pism pojawia się i znika na tutejszym gruncie w ciągu roku. Wydawanie takich pism nie wymaga zresztą ani fachowości ani idei ani nawet większych pieniędzy. Każdy starszy kolporter czy zbieracz inseratów z wielką łatwością zamienia się na „redaktora"; ideę mają — robienia pieniędzy, fachowość da tak liczny u nas proletarjat dziennikarski. Wystarczy zebrać kilku takich z różnych powodów wykolejeńców, znaleźć drukarnię chętną do udzielenia kredytu bodaj na pierwszy numer i dziennik się pojawia. Jeżeli przedsiębiorca jest w dodatku z poprzednich swych profesyj w dobrych stosunkach z policją i od czasu do czasu obdarzony zostanie przed innymi jakąś sensacją — los jego jest zrobiony.

W taki sposób w ostatnich szczególnie kilku latach powstał tu szereg pism, nie mających odpowiednika w innych większych miastach Europy, pisma obliczone na najgorsze instynkty, polujące i — najczęściej — same produkujące najbezmyślniejsze sensacje, robiące doskonałe interesa np. na konkursach piękności i podobnych dających pole do naciągania imprezach. Na prenumeratę i ogłoszenia pisma te nie są urządzone; ich sposób rozszerzania się to „lotni kolporterzy", wskakujący i zeskakujący z tramwajów przy akompanjamencie dzikich wrzasków mających być ogłoszeniem tytułów sensacyjnych wydarzeń, których przeważnie w zachwalanej do kupna gazecie niema.

Taki łatwy zarobek, ba nawet sposób widocznego dla wszystkich szybkiego wzbogacenia się wywołuje naturalnie konkurencję, powstają nowe dzienniki jeszcze bardziej sensacyjnego typu, urządzające albo tylko zapowiadające jeszcze więcej pociągające imprezy niż wybór „królowej piękności" czy „królowej za ladą" — drukarnie i kolporterzy starają się we własnym interesie o zbyt. I rzecz dziwna: w Warszawie nikogo to nie razi, nikt nie traktuje i tych pism i ich twórców jak na to zasługują, nic dziwnego, że są prawdziwą potęgą, z którą nikt nie chce zadzierać. A władze chętnem okiem patrzą na ten wzrost „przemysłu gazetowego", gdyż prasa ta z różnych powodów jest posłusznem w ich rękach narzędziem.

Jest jednak od ostatnich miesięcy inny rodzaj tej prasy brukowej mimo wszystko: prasy politycznej i to dziwnym trafem robiącej politykę antysanacyjną. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w powstaniu tej prasy współdziałały interes i konjunktura; interes dlatego, że Warszawa jest nawskroś wrogą dla sanacji, konjunktura dlatego, że wybory i wynikające z nich sensacyjne wypadki dają pole do szerokiego rozpowszechnienia się i — co nie jest także dla pewnych stronnictw do pogardzenia — znacznych zysków. Człowiek z poza Warszawy nie ma pojęcia, ile te pisma zarabiają na takich aferach jak Pikiliszki, aresztowania b. posłów itd. Nakłady pisma rosną w dziesiątki tysięcy, podczas gdy koszta wydawnictwa są stosunkowo małe — współpracownicy marnie płatni, za to przedsiębiorca nabija kabzę.

Że te pisma, jawnie antysanacyjne i antyrządowe są solą w oku tych czynników, które z urzędu bronią sanacji, nie potrzeba chyba dodawać. W ich oczach jest to trucizna daleko szkodliwsza niż wielkie, poważne pisma partyjne, które z natury rzeczy i głównie na skutek innego sposobu pisania nie dochodzą do szerokich mas w tych ilościach, co tamta prasa. Używa się też rozmaitych spososób, aby tę niebezpieczną prasę unieszkodliwić, sposobów wziętych ze znanych tym sferom metod rosyjskich. Poluje się na kolporterów, konfiskuje się bez miary, obciąża się podatkami — wszystko nie pomaga. Chwyta się wtedy „wymowniejszych" sposobów: rewiduje się drukarnię i uznaje się ją za niemiłą dla sąsiedztwa i niebezpieczną pod względem pożaru, mimo że tasama drukarnia w temsamem miejscu od 12 czy 14 lat istnieje i drukowała rozmaite pisma: rządowe i opozycyjne.

Czy ta metoda doprowadzi rząd obecny do celu: do zdławienia prasy opozycyjnej w jej — powiedzmy — popularnem wydaniu, jest więcej niż wątpliwe. Prasa ta tkwi mocno w mentalności stolicy i nietylko wykorzenić się nie da, ale przeciwnie — w miejsce uciętej głowy wyrastają dwie inne. Ani p. Jaroszewicz z komisarjatu rządu ani z jego polecenia działający prezydent miasta Słomiński nie wygrają batalji z czynnikiem, który ma za sobą bardzo silny atut: lubowanie się Warszawki w sensacjach, także politycznych.

Jeszcze jedna chwila rozwagi...

Tow. L-n Pr-i zupełnie słusznie stwierdził w onegdajszym „Robotniku" potrzebę skrupulatnej rozwagi wobec zarzutów czynionych marszałkowi Piłsudskiemu o jakiekolwiek osobiste korzyści pieniężne, płynące z jego stanowiska w państwie.

Zgodzę się z nim bez zastrzeżeń. Ale właśnie spokojna rozwaga każe obywatelowi polskiemu w czasach „radosnej twórczości" i „sanacji moralnej", nie zamykać oczu na system, który musi wywoływać nadużycia pieniężne ze strony tych, co cisną się do żłobu, aby się suto pożywić groszem publicznym. I nie tylko spokojna rozwaga jest tu niezbędna, lecz głośny krzyk, ostrzegający biedne masy o tem, że je ograbiają.

Jakaż rozwaga usprawiedliwi np. urzędnika państwowego, który jedzie samochodem rządowym przez Niemcy i Francję aż do granicy hiszpańskiej na kilkutygodniowy pobyt? Cóż ma powiedzieć obywatel państwa, gdy słyszy, że „sanacyjny" i „radosny twórca" p. marszałek Senatu jedzie samochodem państwowym do Francji, Hiszpanji, Włoch, Szwajcarji, Niemiec i Austrji, a prasa rządowa zarzuca p. marszałkowi Sejmu, że jeździł do Kazimierza nad Wisłą, gdzie spędzał wakacje!...

Cóż ma powiedzieć biedny chłop, płacący tysiącami złotych za parę morgów ziemi-żywicielki, co ma powiedzieć o licznych ośrodkach, które dygnitarze otrzymali za znikome sumy? Jakież uczucia przepełniać muszą uczciwego przedsiębiorcę, gdy widzi, że ogromne roboty dostają ludzie bez grosza, i do tego niefachowi! Cóż mogą powiedzieć rzetelni przemysłowcy, gdy usłyszą, że różni awanturnicy przemysłowi otrzymują ogromne kredyty!

A lukratywne posady bez pracy? Posady pisarzy hipotecznych, otrzymujących po kilkanaście tysięcy miesięcznie, referentury otrzymywane przez niektórych w „nagrodę za wierną służbę".

A mianowania na kuratorów, prezesów i t. p., a koncesje szynkarskie lub tytoniowe? A dozwolone cukrownikom wysokie ceny cukru w kraju nędznie się odżywiającym. A ceny węgla, żelaza!

Gdy prasa przytacza fakty, zostaje konfiskowana!

To jedna strona medalu.

Ale jest i druga. Gdy tysiące robotników — ludzi niewinnych — pracujących jako urzędnicy w Kasach chorych, wyrzuca się na bruk z rodzinami, prasa sanacyjna plugawi jeszcze całą PPS, — że czerpała zyski partyjne z tych nędznie płatnych posad.

Gdy na miejsce wybieranych zarządów osadza się różnych drapichrustów, albo emerytów nie posiadających żadnej kwalifikacji, to jest w porządku.

Gdy członków Komisji Kontroli Długów Państwa nie wypłaciwszy im przez ustawę nakazanych diet nazwie się „ścierwem", to jest w porządku...

I tak dalej, i tak dalej.

Przecież ten system jest centralnie podtrzymywany wszelkiemi środkami, a chociaż wiadomości o tej masie faktów są konfiskowane i nie mogą się łatwo dostać do świadomości szerokiego ogółu, to jednak ci, co konfiskują, nie mogą się wymówić, że o niczem nie wiedzą!...

Rozważanie skutków tego systemu musi właśnie doprowadzić do protestu najszerszych kół społeczeństwa. Protest ten może się przejawić legalnie w czystych uczciwych wyborach, gdzie kartka wyborcza w ręku obywatela i obywatelki powinna raz na zawsze skończyć z „sanacją" i jej opiekunami.

a—z.

Plenipotencje

W okresie najwyższego napięcia reakcji carskiej, kiedy sądy wojenne zbierały krwawy plon, nikt nigdy nie pytał obrońców o formalne pełnomocnictwa i zarówno wielcy bojownicy — Montwiłł, Baron — jak i legjon bezimiennych, byli bronieni przez polską adwokaturę bez jakichkolwiek plenipotencyj. Osoba obrońcy, jego dobrowolne zgłoszenie się do sądu — taką była ich jedyna legitymacja, której żaden sędzia, żaden prokurator nigdy nie kwestjonował.

Jakże dziwnie i niepoletnie wygląda ta zainicjowana przez prokuratora Michałowskiego „akcja" z plenipotencjami obrońców byłych posłów, osadzonych w Brześciu!

Żąda się okazania pełnomocnictw do rozmowy z prokuratorem, czego, jak długo sądy nasze istnieją, nie było jeszcze, kwestjonuje się podpis, położony na plenipotencji, sprawdza się jego autentyczność w drodze nieprzewidzianego ustawą badania, ogłasza się o tem w prasie, czyniąc przy tej okazji tanie i niesmaczne aluzje, komunikuje się urbi et orbi o wysłaniu do Brześcia druczków plenipotencyjnych, jakgdyby stanowić to miało akt o wielkiej doniosłości państwowej, a tymczasem czas biegnie, pełnomocnictwa z Brześcia nie nadchodzą...

Komu na tem zależy? Komu w Polsce obrona przeszkadza? Kto się jej boi?

* * *

Mecenas Śmiarowski zwrócił się do urzędu prokuratorskiego z zapytaniem, czy nadeszły plenipotencje od uwięzionych w Brześciu byłych posłów.

W urzędzie prokuratorskim oświadczono, iż żadna plenipotencja od żadnego z uwięzionych nie nadeszła.

Proces z nieprawdziwego zdarzenia

Sąd powiatowy w Kurowie (powiat włodawski, województwo lubelskie) 30 lipca br. skazał tow. Bolesława Burzyńskiego na podstawie artykułu 363 KPK i art. 25 rozporządzenia prezydenta z dn. 14 października 1927 r. na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Motyw wyroku (sprawa karna Nr. 1066/1930) opiewa, że Burzyńskiego skazano za to, że „trudni się zebraniami PPS".

Sąd powiatowy w Kurowie wynalazł więc nowe „zatrudnienie", nieznane nikomu w Polsce, i „zatrudnienie" to zakwalifikował jako przestępstwo.

Pięknie. Ale jaki artykuł prawny zastosować do tego nowego przestępstwa? Nic łatwiejszego. Oto artykuł 25 rozporządzenia z 14 października 1927, który brzmi: „Kto posiadając wystarczające środki utrzymania, żebrze, będzie karany więzieniem od sześciu miesięcy do dwóch lat..." itd.

A co to jest żebractwo?

Artykuł 2 tegoż rozporządzenia wyjaśnia to. — Żebrakiem jest ten, „kto zawodowo zajmuje się wypraszaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny".

Teraz już wszystko jasne i zrozumiałe. Tow. Burzyński właściciel 1 i pół włóki ziemi, „trudnił się zebraniami PPS", czyli „zajmował się zawodowo wypraszaniem dla siebie jałmużny" i za to spotkała go słuszna kara 3-miesięcznego więzienia!

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ PPS

odbędzie się w niedzielę 28 września w Warszawie. Początek obrad o godzinie 11 przedpołudniem. O wszelkie informacje zwracać się do sekretarjatu generalnego CKW, ul. Warecka 7, telefon 230-44. Sekretarjat będzie czynny w niedzielę do godziny 11 przedpołudniem.

Szykany przedwyborcze

POWOŁANIE BYŁYCH POSŁÓW NA ĆWICZENIA WOJSKOWE

Powiatowe komendy uzupełnień (PKU) powołały ostatnio szereg byłych posłów na ćwiczenia wojskowe. Powołani zostali zarówno oficerowie rezerwy, jak i szeregowi tych roczników, które w tym roku odbywają ćwiczenia wojskowe. W czasie trwania kadencji sejmowej posłowie korzystali automatycznie z odroczeń, związanych z wykonywaniem mandatu poselskiego.

Między innymi powołany został na ćwiczenia b. poseł z „Wyzwolenia" Rychlik, z zawodu nauczyciel, który otrzymał urlop z kuratorjum dla akcji wyborczej.

Czystka

Dymisja wojewody lubelskiego p. Remiszewskiego jest znamienną dla obecnego okresu wyborczego. Wszędzie indziej, tylko nie w Polsce pod rządami sanacji, usunięcie tak wysokiego urzędnika jest nie do pomyślenia w czasie, gdy władze są w toku czynności wyborczych pod jednym należnym do ich zakresu względem: utrzymanie spokoju. Taki wojewoda, który przebył kilka lat na stanowisku, zna swój obszar administracyjny, zna stosunki i potrzeby ludności, potrafi — o ile nie jest tylko partyjnikiem — niejedno zrobić dla ogółu. Wszystko bardzo pięknie i dobrze, ale — to właśnie ale: wojewoda musi być dziś partyjnikiem i to całkiem wyraźnym: sanacyjnym.

O powodach dymisji p. Remiszewskiego podają, że spowodowało ją jego zbytnie zainteresowanie się sprawą b. posłanki Kosmowskiej. P. Remiszewski, znając usposobienie ludności, miał podobno interwenjować w Warszawie za wypuszczeniem p. Kosmowskiej z więzienia. Powie ktoś, że wojewoda nie ma prawa mieszać się do czynności sądowych — prawda, ale wojewoda, jako odpowiedzialny za spokój, ma obowiązek poinformować wyższą władzę, że — jak specjalnie w tym wypadku — aresztowanie i przytrzymanie p. K. w więzieniu utrudnia mu jego misję tj. właśnie utrzymanie spokoju i to w krytycznym czasie wyborczym.

Są jednak, z czego nie robi się tajemnicy, i inne powody tej dymisji. Prasa sanacyjna zgodnie, a więc inspirowana, podaje, że p. Remiszewski należał kiedyś do PPS i że dotychczas formalnie z niej nie wystąpił. To wyjaśnia wiele rzeczy. W czasie, kiedy rząd jest w walce z PPS, nie może szczególnie na tak „podminowanym" terenie, jakim jest Lubelszczyzna, być najwyższym przedstawicielem rządu urzędnik, podejrzany o choćby stare sympatje do PPS. Dawniej o nadawaniu się czy nienadawaniu się wojewody decydowały jego kwalifikacje osobiste; dziś widocznie decyduje jego przynależność partyjna, decyduje w sensie korzystnym dla niego, o ile należy do sanacji, zaś w sensie szkodliwym, o ile podejrzany jest o sprzyjanie opozycji. Zresztą ta przynależność p. Remiszewskiego do PPS, o ile jest prawdziwą, musiała przecież być znaną i w r. 1928, dlaczego przy ówczesnych wyborach nie ruszono go z miejsca?

Następcą p. Remiszewskiego ma zostać wedle zgodnych doniesień pułkownik Świdziński, obecnie szef sztabu DOK w Krakowie. P. Świdziński jest niewątpliwie dzielnym oficerem i dobrym fachowcem; słyszymy, że jest kawalerem najwyższych orderów wojskowych a jako oficer dyplomowany należy do elity korpusu oficerskiego. Co jednak te w wojsku wartościowe właściwości mają wspólnego z urzędem wojewody. Mają i to bardzo dużo: sam stopień pułkownikowski jest w naszych czasach i stosunkach zupełnie wystarczającą legitymacją. Jeżeli pułkownicy, powiedzmy, gorszego gatunku mogą zostać ministrami, wiceministrami; jeżeli pułkownicy-lekarze mogą być wojewodami, dlaczego prawdziwy pułkownik nie mógłby nim być? Ależ oczywiście może i zapewne będzie, nie ten to inny.

Jesteśmy już do tych rzeczy przyzwyczajeni tak dalece, że robią one tylko chwilowe wrażenie. Jest przecież nie od dziś regułą, że „czystka" odbywa się w dwóch kierunkach: z armji wyrzuca się ludzi może niebardzo pewnych, a na wysokie stanowiska w administracji daje się ludzi całkiem pewnych — ot, prosta wymiana munduru na cywilne ubranie, bo i urzędnicy u nas jeszcze mundurów nie mają.

Wybory bez pałkarzy

Znany naszym czytelnikom „Przełom", organ Zjednoczenia miast i wsi, który nie waha się występywać z ostrą nieraz krytyką sanacji, do której należy, pisze na temat będącej w toku akcji wyborczej:

„W interesie państwa i społeczeństwa leży, aby uzdrowienie metod pracy politycznej zaczęte zostało już od akcji wyborczej. Zwłaszcza ugrupowania społeczne, ich przywódcy, winni zająć to stanowisko i wielką grę o zdrowy ustrój państwa od tej właśnie reformy rozpocząć.

Niech ta walka będzie zdecydowana, niech przy tej sposobności zrobione zostanie wszystko celem **oczyszczenia atmosfery życia publicznego od wszelkich skarleń i schorzeń, ale niech się nie przerodzi ona w walkę wynajętych „pałkarzy wyborczych"**, „prelegentów" i temu podobnych akcesorjów wyborczych".

Pod czyim adresem „Przełom" mówi o pałkarzach, prelegentach itd.? Chcemy te wyrażenia uważać za admonicję pod adresem sanacji, aby nie puściła się na oszustwa i nadużycia wyborcze, jak to z pewnością jest zamierzone. Wiemy, że „Przełom" jest rozgoryczony z powodu złego potraktowania przez „pułkowników" jego grupy, to jednak nie zmniejsza wagi jego słów, gdyż bądźcobądź jest on dobrze poinformowany o zamiarach sanacji co do prowadzenia akcji wyborczej. Trudno jednak uwierzyć, aby ten apel osiągnął skutek; sanacja dla ratowania resztek będzie posługiwała się pałkarstwem w różnych formach i postaciach.

Wiadomości polityczne

HINDENBURG USPAKAJA ZAGRANICĘ

Na prośbę przedstawicieli prasy amerykańskiej prezydent Hindenburg zajął stanowisko wobec alarmujących pogłosek krążących w związku z ostatniemi wyborami. Hindenburg na tę prośbę nie dał bezpośredniej odpowiedzi, ale upoważnił kanclerza do złożenia oświadczenia, że on prezydent w zupełności podziela zapatrywanie kanclerza, według którego w Niemczech nie grozi gwałtowny przewrót. Prezydent poświadcza tedy zapatrywanie Brüninga, że nietylko żaden „pucz" nie grozi, ale że także na wypadek próby zrobienia go władze państwowe tj. wojsko i policja są w stanie w krótkim czasie przywrócić porządek. Prezydent jest przekonany, że wielkie zadania, przed któremi stoją Niemcy, zostaną dokonane na gruncie obowiązującej konstytucji.

ŚLEDZTWO PRZECIW HITLEROWI O ZDRADĘ STANU

W toku procesu przed sądem Rzeszy przeciw trzem oficerom o tworzenie „jaczejek" narodowo-socjalistycznych w Reichswehrze dowiedziano się, że przeciw twórcy i szefowi partji narodowo-socjalistycznej Adolfowi Hitlerowi i jeszcze kilku przywódcom toczy się śledztwo o zdradę stanu. O co właściwie idzie, prokurator nie chciał wyjawić, zasłaniając się tajemnicą śledztwa. Prasa niemiecka wyraża obawę, czy teraz po zwycięstwie Hitlera sądy będą miały odwagę śledztwo doprowadzić do końca tj. postawić go w stan oskarżenia. Co innego był Hitler na czele 12 posłów, a co innego obecnie na czele 107 i w dodatku z możliwością udziału w koalicji i rządzie.

COFNIĘCIE DYMISJI CALONDERA

Przewodniczący mięszanej komisji dla spraw narodowościowych na polskim Górnym Śląsku p. Calonder cofnął swą dymisję, spełniając życzenie Rady Ligi narodów, która w zeszłym tygodniu jednomyślnie uchwaliła mu zaufanie. P. Calonder przychylił się też do prośby polskiego i niemieckiego ministra spraw zagranicznych o pozostanie na stanowisku.

Z więzienia w Brześciu

ANTONI LANGE

Zupa więzienna

Tworkowski, leżąc na „kojce", t. j. łóżku drewnianem — bardzo prostej konstrukcji, mówił do Grecza:

— Żeby nie ten mój proklatyj wygowor, to ja ci mówię, prostoby w aktory poszedł... Bo ja po polsku mówię doskonalno, tylko to udarenje... Ja to czuję... Ja się hodował w Pietierburgie — i zaraz poznasz: ot, z tamtych stron... A tak śpiewać, jak wy, po warszawsku — trudno mi się wyuczyć. Komik byłby ja, że nie daj Boh! Cała publika łopałaby od śmiecha.

Mordko, krawiec z Kielc, człeczyna spokojny, który niewiadomo za co dostał się do naszej reduty, jęczał od czasu do czasu — i wołał:

— Oj, poco ja tu władł?

Tymczasem Promachow i szewc Rudawski, leżąc na swoich kojkach i ćmiąc okropną machorę, zaczęli spór bardzo głośny. Mówili o wojnie: Promachow, który uchodził za znawcę strategji, ostro napadał na całą organizację armji, ale Rudawski się obraził i z szewską pasją mówił:

— Cała armja — k czortu może być! Ale nasz *dziewiatnadcatyj wostoczno-sibirskij strelkowyj polk*, to były chwaty, że *ojrał* Żebyś nas widział pod Wafangou, tobyś gębę rozdziawił. Szedł ci tam grochot i była taka *ojra*, że *lu!* I sumatocha się robi okropna — i *lu, lu!* Pewnie, że cała armja psu na budę, ale co nasz pułk — to *ojra!*

Kulakowski z Fiszerem prowadzili poważną dyskusję, czy kooperacja jest dla socjalizmu użyteczna czy szkodliwa, a tymczasem Stern śpiewał sobie:

A kto chce rozkoszy użyć,
W rewolucji idź-że służyć!
W rewolucji, jak to ładnie,
Kiedy żołnierz na cię wpadnie,
A *prykładów* nie żałuje,
Jeszcze kołumi potratuje!

Lampa (z rodzaju kuchennych) już była zapalona i mdłym blaskiem oświetlała naszą kamerę. Wszyscy mniej więcej leżeli już na kojkach; jeden przy stole pisał list, a dwóch grało w więzienną grę „patyczki".

Wąsowski — gospodarz z wyboru w naszej celi — robił rachunek wydatków i układał *wypiskę* na jutro, gdy weszła warta.

Obliczono, że jest nas siedemnastu, jak być powinno — i podoficer, człowiek starszy, z orderami na piersiach, zasłużony w ostatniej wojnie — pożegnał się z nami i wyszedł w ciemne podwórze, słabo rozświetlone blaskiem kilku latarń naftowych; poszedł sprawdzać inne kamery. Wrota naszej sieni zamknięto na klucz.

Chwilę była cisza i spokój, gdy naraz, blady i zdyszany, wpadł do nas zarządzający redutą porucznik Łysienko i pyta:

— Czy niema u was Bąka?

Bąk był to więzień z celi Nr. 1; nie było go u nas.

— Ale może gdzie się ukrył, może gdzie tu jest w kącie? może pod łóżkiem?

Zaczęliśmy badać wskazane miejsca, ale Bąka nie było.

— Może kto z was co wie? Mówcie. Taka nieprzyjemność!

Ale nikt nie wiedział nawet, że Bąk zniknął. Była to dla nas samych niespodzianka. Niepokój nas opanował.

— To był melancholik! — ktoś szepnął.

— Ślepy, jak kret! Trzeci numer szkieł.

— Może sobie zrobił co złego.

— Może z wału spadł w rów!

— Może samobójstwo!

Łysienko był najbardziej strwożony: w rubryce jego służby takie zniknięcie więźnia — to zła nota; a przytem co wieczór bywał on w pewnym zielonym domku, niedaleko reduty, gdzie mieszkała ładna panna, w której młody porucznik się kochał. Znaliśmy ten domek i tę pannę, gdyż co dwa tygodnie chodziliśmy do łaźni do miasta — i po drodze oglądaliśmy te cuda. Czy samobójstwo, czy wypadek, czy ucieczka — wieczór stracony i *wygowor* ze strony władzy.

— A może to żart (szutka)? — zawołał, czepiając się tej myśli, jak tonący brzytwy. — No, jeżeli żart — to... to... już bardzo gruby.

— Ale skąd Bąkowi do żartów! W ostatni poniedziałek nawet z ojcem się nie chciał widzieć. To melancholik!

— Już mnie ta melancholja! Czort ją pobierz!

Zaczęło się poszukiwanie więźnia po całej reducie. Przejrzano wszystkie cele po kolei: oczywiście towarzysze Bąka z kamery pierwszej byli najbardziej podejrzani, ale wiedzieli jak najmniej. Żołnierze z tak zwanej kancelarji, z latarniami w rękach — zaczęli krążyć dokoła placu, zaglądając we wszystkie kąty. Otwarto prochownię, ale Bąka w niej nie było. Również nie znaleziono go w kuchni. Nie było go nigdzie na dachu. Nie znaleziono go też w dyskretnej ubikacji, stojącej nieco z boku, którą badano szczegółowo, gdyż Łysienko przypuszczał możliwość, że się Bąk (melancholik!) utopił w najrozpaczliwszym elemencie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Manifestacja solidarności robotniczej przeciw dyktaturze

ROBOTNICY WIEDEŃSCY PRZESYŁAJĄ POZDROWIENIA PROLETARJATOWI POLSKIEMU

We wtorek 23 bm. odbył się w Wiedniu wielki wiec robotniczy, zwołany przez austrjacką partję socjalistyczną i „Proletarjat", związek grupujący przebywających w Wiedniu socjalistów polskich. Zgromadzonych, którzy wypełnili po brzegi ogromną salę i galerję, powitał po polsku tow. dr. L. **Birkenfeld**, poczem jako referent zabrał głos tow. dr. **Otto Bauer**, zaczynając swą mowę od wyrazów pozdrowienia dla ofiar obecnych rządów w Polsce, dla **więźniów w Brześciu nad Bugiem, a w szczególności dla tow. dra Liebermana**, oraz dla napadniętego tow. **Niedziałkowskiego**. Wskazawszy następnie na niebezpieczeństwo, jakiem grozi rozszerzanie się dyktatur narodom demokratycznym, tow. Bauer oświadczył:

„My socjaliści austrjaccy mamy **szczególne prawo** do protestowania przeciw gwałtom na ludzie polskim. Choć p. Piłsudski sądzi teraz, że może dumnie lekceważyć opinję świata, my właśnie możemy mu przypomnieć, **że był kiedyś innego zdania. 31 października 1912** roku mieliśmy sposobność poznać p. Piłsudskiego osobiście. — Przybył wtenczas w charakterze gościa na nasz kongres partyjny, jako przedstawiciel rewolucjonistów dawniej rosyjskich części Polski i wygłosił mowę, w której powiedział między innemi dosłownie: **„Z waszą pomocą chcemy potężne i panowaniu wolności zdobyć nowy obszar"** i zakończył odwołaniem się do upragnionej przyszłości, gdy **„będziemy w murach wolnej Warszawy robić przygotowania do przyjęcia drogich gości, międzynarodowego kongresu socjalistycznego"**. P. Piłsudski inaczej oceniał wtenczas świat niż dzisiaj. Wówczas chciał zdobyć nowe obszary dla wolności, dziś chce caryzmowi, który podówczas zwalczał, zdobyć nową prowincję. A gdyby dziś Międzynarodówka Socjalistyczna chciała urządzić kongres na polskiej ziemi... to musiałaby go odbyć **w kazamatach w Brześciu**".

W dalszym ciągu tow. Bauer napiętnował ostremi słowami prześladowanie demokracji i demokratów w Polsce, oraz wyraził nadzieję, że wybory dadzą zwycięstwo demokracji i zakończył słowami: **„Miłość wolności i wola ku wolności polskiego ludu nie dadzą się złamać.** Dziś znów, jak niegdyś za czasów bojów z carami, gdziekolwiek walczą o wolność robotnicy z hasłami bojowemi socjalizmu związany jest okrzyk: „**Niech żyje wolna Polska!**".

Mowa tow. Bauera była przyjęta z nieopisanym entuzjazmem. Następnie przemawiał przedstawiciel „Proletarjatu", poczem głos zabrał jakiś Ukrainiec, który usiłował zamącić zgromadzenie wycieczkami komunistycznemi, co mu się jednak **nie udało**. Zgromadzeni uchwalili z zapałem zaproponowaną przez tow. dr. L. Birkenfelda rezolucję, przesyłającą pozdrowienia proletarjatowi polskiemu, protestującą w najostrzejszych słowach przeciw obecnemu systemowi rządzenia w Polsce, a w szczególności przeciw „uwięzieniu najlepszych mężów proletarjatu" i wyrażającą ufność, że naród polski, który pokonał wroga tak silnego jak dawny carat rosyjski, **zwycięży i teraz**.

Na tem zgromadzenie zostało zamknięte.

Kapitał nie znosi awantur

Prasa niemiecka alarmuje opinję publiczną wiadomościami o klęsce giełdowej, jaka spadła na Niemcy w wyniku awanturniczych wyborów. W Niemczech z obawy przed zamachem czy tylko niepokojami odbywa się masowa ucieczka kapitałów za granicę. Obliczają, że dotychczas wywieziono przeszło 5 miljardów marek. Dalej banki zagraniczne wycofują udzielone przemysłowi niemieckiemu krótkoterminowe kredyty, wskutek czego okazał się w kraju brak gotówki, tak, że Bank Rzeszy był zmuszony już dwa razy wysłać do Francji kilkanaście miljonów w złocie na zakupno franków. Wreszcie giełdy w Paryżu Londynie, Nowym Jorku itd. reagują na wiadomości z Niemiec silnym spadkiem kursu papierów niemieckich, podkopując w ten sposób kredyt.

Wedle twierdzeń prasy wytworzyła się obecnie paradoksalna sytuacja: Niemcy muszą dla swego przemysłu starać się o krótkoterminowe pożyczki, których dotychczas udzielały im Szwajcarja, Francja i Anglja na dogodnych warunkach. Obecnie kredyty te silnie zmalały, a jeżeli się je daje, to z kapitałów niemieckich ulokowanych w bankach zagranicznych. Banki te płacą za włożone kapitały mały procent, za udzielane zaś kredyty krótkoterminowe liczą procent wyższy tak, że Niemcy za swe własne pieniądze płacą więcej niż otrzymują.

Na tych transakcjach robi doskonały interes szczególnie Szwajcarja, w której bankach Niemcy ulokowali jakie 3 miljardy marek na najwyżej 3·5%.

Ruch wyborczy

—o—

KANDYDATURY BB

Ze strony BB mają kandydować do Sejmu w Krakowie ponownie prof. **Krzyżanowski** i dr. **Dyboski**.

W Tarnowie czołowym kandydatem BB na posła ma być dr. **Wielgus**, wiceprezydent miasta Krakowa.

Do Senatu z województwa krakowskiego będą kandydowali z ramienia BB: **Bojko**, prezydent **Rolle** i dr. Emil **Bobrowski**, którzy w tym porządku będą umieszczeni na liście kandydatów BB.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września br. wykazuje zapas złota 703,505.000 zł. tj. o 32.000 zł. *więcej* niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia *zmniejszyły* się o 34,836.000 zł. do sumy 176,242.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia *wzrosły* o 2,599.000 zł. do 120,497.000 zł. Portfel wekslowy *zwiększył* się o 20,210.000 zł. i wynosi 654,123.000 zł. Pożyczki zastawowe *wzrosły* o 638.000 zł. do 73,974.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *zmniejszyła* się o 49.000 zł. do 272.020.000 zł. Obieg biletów bankowych *spadł* o 42,835.000 zł. do 1.258,508.000 złotych. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 45.96 proc., pokrycie kruszcowo-bankowe 57.48 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55.90 proc.

„Mobilizacja" Kas Chorych

—o—

Dyrektor okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie p. Chomicki, zwrócił się pismem z 2-go września L. 13/64/30 do komisarza Kasy chorych w Krakowie o *natychmiastową* rejestrację wszystkich tych stałych pracowników Kasy, którzy służyli w wojsku lub legjonach, z podaniem formacji i szarży. Wczoraj komisarz dokonał spisu pracowników b. wojskowych. Powszechną wesołość wśród pracowników Kasy wywołała pogloska, że p. dr. *Kolkiewicz* zarejestrował się jako były kapral legjonowy czwartej brygady. W związku z rejestracją b. wojskowych krąży wersja, że ma być zorganizowana „bojówka sanacyjna" w Kasie chorych, a dowództwo nad nią ma objąć nieustraszony bojowiec — p. *Kolkiewicz*.

Fundusz wyborczy

Wezwana przez tow. Wandę Wünschową składam **na fundusz wyborczy** 10 złotych.

Wanda Wołkowska.

Składam na **fundusz wyborczy** 5 złotych i wzywam ob. **Żyłę Karola** i **Borowicza Ign.** do złożenia odpowiedniej kwoty. **A. Kizlich.**

Robotnicy drzewni, maszynowi i placowi z firmy J. Steinberga, ul. Dajwór 14, składają drugą ratę **na fundusz wyborczy** kwotę 17 złotych 50 gr., t. j. jednogodzinny zarobek i wzywają wszystkich robotników stolarskich do złożenia również jednogodzinnego zarobku.

Robotnicy z młyna p. Jana Pretorjusa, Jarosław, 14 zł. 50 gr.

Hocki-klocki

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

Nasz konkurs przyniósł nadspodziewanie bardzo dużo trafnych odpowiedzi, które brzmią:

I.

Ach szelmy, łotry, ach łajdaki!
Żeby ich piorun trzasł!

Adam Mickiewicz.

II.

Ja gardzę wami, ja tak wami gardzę,
Że słowa wzgardy stygną na mej wardze.

Jan Kasprowicz.

III.

Nie pójdę z wami waszą drogą kłamną!
Pójdę gdzieindziej i — lud pójdzie za mną!

Juljusz Słowacki.

Przeważna ilość naszych czytelników rozpoznała cytaty z III części „Dziadów" i z „Beniowskiego", natomiast znajomość poezyj Kasprowicza okazała się znacznie mniej rozpowszechnioną.

Odpowiedzi ogółem napłynęło do redakcji 1327, z tych 189 nie mogło być uwzględnionych, gdyż nie pochodziły od prenumeratorów, lecz od przygodnych czytelników „Naprzodu" (chociaż 106 było w całości trafnych). Z 1138 odpowiedzi abonentów 97 zawierały trafne odpowiedzi co do wyjątku I i III, a co do II nie zawierały wogóle odpowiedzi, 26 podawało co do urywku II odpowiedzi mylne, 9 zawierało odpowiedzi mylne co do wyjątków II i III.

1005 abonentów (przeważnie abonentek) nadesłało odpowiedzi w całości trafne, za które jako nagrodę redakcja „Naprzodu" rozesłała im 1005 egzemplarzy broszury tow. Marjana Porczaka p. t. „Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy".

HERBATA

Gdy p. Piłsudski przyjechał do Krakowa na sprowadzenie zwłok Słowackiego, „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił **menu** śniadania, spożytego przez p. Piłsudskiego w wagonie salonowym. Menu to opiewało:

Karafeczka wiśniówki
Zupa rakowa
Kurczę smażone
Kompot ananasowy

Nic w tem nadzwyczajnego oczywiście i — oprócz jedynego p. Kadena-Bandrowskiego — niema chyba na świecie człowieka, któryby przypuszczał, że o takie menu lała się krew na ulicach Warszawy w maju 1926 r.

Rewizje policyjne w Tarnowie

(Korespondencja własna „Naprzodu"

Tarnów, 23 września.

W poniedziałek 22 bm o g. 5 rano liczny oddział policji mundurowej i tajnych agentów obsawił Dom robotniczy i rozpoczął przeszukiwanie lokalu PPS, tudzież mieszkania Edwarda Skwiruta, przebywającego w więzieniu rzekomo za udział w rozruchach w dniu 10 bm. Rewizji dokonano z polecenia władz, jednak bez pisemnego nakazu. Szukano broni i nielegalnych druków. Przetrząśnięto wszystkie kąty, poprzewracano książki i bieliznę, szukano w szafach i pod sceną i po mozolnej 5-godzinnej pracy łupem tych poszukiwań padła jedna odezwa komunistyczna, szkalująca PPS i dwie zardzewiałe szable, wypożyczone do przedstawienia amatorskiego teatru TUR. Dalsze rewizje w ciągu całego dnia odbywały się u poszczególnych działaczy PPS, między innymi u Ryzy, Matery, Pałki i Nowaka. Niczego jednak nie wykryto, coby wskazywało na organizację jakiegoś zbrojnego buntu lub przechowywania nielegalnej bibuły. Ale strach ma wielkie oczy.

Podnieść należy, że policja zachowała się nagół przyzwoicie.

Fundusz dla prześladowanych

Robotnicy z młyna p. Jana Pretorjusa, Jarosław 14 zł. 50 gr.

Lokale reklamacyjne w Krakowie

Poniżej podajemy adresy szkół, w których wyłożone są spisy wyborców do Sejmu i Senatu w 70 obwodach wyborczych w mieście Krakowie **od 27 września do 10 października.** Każdy wyborca niech poszuka sobie swoją ulicę i numer swojej komisji obwodowej, a znajdzie łatwo adres tej komisji, podany grubszym drukiem. W jednej szkole mieści się przeważnie kilka komisyj. Spisy wyborców wyłożone są od godziny 12—2 i od 4—8. W tych godzinach może każdy wyborca spisy te przeglądać w swoim, czy którymkolwiek innym obwodzie, i poszukać, czy jest tam umieszczony sam, żona, członkowie rodziny, znajomi, względnie czy nie są w spisach zamieszczone nazwiska błędnie napisane, albo nazwiska osób, które zmarły, wyprowadziły się, lub wogóle nie istnieją. Brakujących zareklamować i niesłusznie umieszczonych wyreklamować, lub wnieść reklamację o sprostowanie nazwiska, imienia, albo adresu — należy ustnie do protokołu, albo lepiej pisemnie na blankietach, które każdy może otrzymać w sekretarjacie PPS w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, oficyny, II piętro.

SZKOŁA KRZYŻA 21

1. Florjańska, Rynek gl., Sienna.
2. Jana, Pijarska, pl. Szczepański, Reformacka, Sławkowska, Tomasza.

SZKOŁA, ŚW. MARKA 34

3. św. Krzyża, św. Marka, Mikołajska, na Ogródku, na Plantach, pl. św. Ducha, pl. Marjacki, Szpitalna.
4. Anny, Bracka, Gołębia, Jagiellońska, Olszewskiego, pl. WW Świętych, Szczepańska, Szewska, Wiślna.
5. Grodzka, Mały Rynek, pl. Dominikański, Stolarska.

SZKOŁA HANDLOWA, KAPUCYŃSKA 4

6. Dominikańska, Franciszkańska, św. Gertrudy 26—29 b., Kanonicza, plac św. Magdaleny, Podzamcze 1—16, Poselska, Senacka, Straszewskiego 1, Zamek.
7. Felicjanek, Zwierzyniecka.
8. Mała, plac Kossaka, plac na Groblach, Podzamcze 20—30, Powiśle, Straszewskiego 3—22, Tarłowska, Tenczyńska, Wygoda.
9. Aleja Krasińskiego nieparz., Bożego Miłosierdzia, Retoryka, Smoleńsk nieparz. 1—37 i parzyste 2—26, Wolska parzyste.

SZKOŁA, STUDENCKA 13

10. Czapskich, Garncarska, Jabłonowskich, Loretańska, plac Jabłonowskich, Studencka, Wenecja, Wolska nieparz.
11. Aleja Mickiewicza nieparz., Czysta, Kapucyńska, Krupnicza, Podwale, Skarbowa, Straszewskiego 24—28, Szujskiego.
12. Czarnowiejska nieparzyste 1—25 i parzyste 4—8, Dolnych Młynów, Kochanowskiego, Michałowskiego, Rajska.
13. Dunajewskiego, Grabowskiego, Karmelicka.

SZKOŁA, SZLAK 57

14. Aleja Słowackiego niep. 1—23, Lenartowicza, Siemiradzkiego, Sobieskiego.
15. Batorego, Garbarska, Kremerowska, Łobzowska nieparz. 5—57 a i parzyste 2—42.

SZKOŁA, KROWODERSKA 14

16. Asnyka, Basztowa 1—9, Biskupia, Krowoderska, parzyste, Staszica, Szlak 1—13, św. Teresy.
17. Długa.
18. Aleja Słowackiego niep. 29—35, Krowoderska nieparzyste, Słowiańska, Szlak 16—65.
19. św. Filipa, Helclów, Krótka, Krzywa, Kurniki, Pędzichów, Pędzichów boczna.

SZKOŁA, RYNEK KLEPARSKI 18—19

20. Basztowa 10—25, Montelupich, parz. 2—8, Ogrodowa, Paderewskiego, Pawia parzyste, plac Matejki, Rynek Kleparski, Warszawska nieparzyste 1—23 i parzyste 4—14, Zacisze.
21. Niecała, Pańska, Potockiego, Radziwiłłowska, Starowiślna parzyste 4—22.
57. Dz. XVIII. Warszawskie.

SZKOŁA, TOPOLOWA 22

22. Bonerowska, Dietlowska parzyste 80—90, Librowszczyzna, Morsztynowska, Wielopole.
23. Botaniczna, Kopernika, Strzelecka, Zyblikiewicza.
24. Blich, Dwernickiego Jenerała, Grzegórzecka, parz. 4—20, Kołłątaja, św. Łazarza, Sołtyka.

SZKOŁA, LUBOMIRSKIEGO 19—21

25. Rakowicka nieparz. 1—25 i parz. 4—16, Topolowa.
26. Arjańska, Kurkowa, Lubicz, Pawia, nieparz., Plac kolejowy, Warszawska 25—35, Zygmunta Augusta
27. Bosacka (z wyj. 13), Lubomirskiego, Mogilska 1—10.

SZKOŁA, BERNARDYŃSKA 7

28. św. Agnieszki, Bernardyńska, Koletek, Smocza, Stradomska.
29. św. Gertrudy 2—24, Starowiślna nieparzyste 1—27, Zielona.

SZKOŁA, DIETLOWSKA 2

30. Dietlowska parzyste 28—74, Jasna, Sebastjana 3—22.
31. Augustjańska, Piekarska, Skałeczna, Skawińska, Skawińska Boczna.
32. Dietlowska nieparz. 1—41 i parzyste 2—6, Kordeckiego, Orzeszkowej, św. Stanisława.

SZKOŁA, WOLNICA 1

33. Bocheńska, Bonifraterska, Gazowa, Mostowa, plac Wolnica, Podgórska 3—23, Trynitarska.
34. Krakowska nieparz. 19—57 i parz. 24—58.
35. Bartosza, Na Przejściu, Plac Bawół, Szeroka, św. Wawrzyńca (z wyj. 40), Wąska, Węglowa.

SZKOŁA, MIODOWA 36—38

36. Dajwór, Przemyska, Rzeszowska, Starowiślna nieparz. 29—99 i parzyste 26—92.
37. Dietlowska nieparz. 45—115, Krakowska nieparzyste 3—13 i parzyste 4—20, Wrzesińska.
38. Józefa, św. Katarzyny, Nowa.
39. Brzozowa, Berka Joselewicza, Podbrzezie.
40. Halicka 2—18, Miodowa nieparzyste 1—53 i parzyste 2—46, św. Sebastjana 26—36, św. Wawrzyńca 40.
41. Bożego Ciała, Meiselsa Rabina, Paulińska.
42. Ciemna, Estery, Izaka, Jakóba, Kupa, Lewkowa, Plac Nowy, Warszauera.

SZKOŁA, CZACKIEGO 11

43. Dz. IX. Ludwinów.

SZKOŁA, SZWEDZKA 42

44. Dz. X. Zakrzówek.

SZKOŁA, KONFEDERACKA 12

45. Czarodziejska, Harcerska, Konfederacka, Polna, Pułaskiego, Rolna, Różana, Rynek Dębnicki, Skwerowa, Szwedzka, nieparzyste 9—25 i parzyste 8—34, Tyniecka, Wasilewskiego, Zagrody, Zielna 25.
46. Barska nieparzyste 1—45 i parzyste 2—54, Dębowa nieparzyste, Kilińskiego, Klonowa, Konopnickiej nieparz. 3—39 i parz. 2—32, Madalińskiego, Ks. Marka, Powroźnicza, Rybacka, Sandomierska, Zamkowa, Zduńska.

SZKOŁA, SENATORSKA 9

47. Filarecka, Kasztelańska, Kraszewskiego, Lelewela, Na stawach, Prywatna, Salwatorska, Senatorska, Słoneczna.
48. Aleja Krasińskiego parzyste, Al. 3-go Maja 2, Dojazdowa, Flisacka, Jaskółcza, Kościuszki, Morawskiego, Smoleńsk nieparz. 39—47 i parz. 28—38, Syrokomli, Tatarska, Ujejskiego, Włóczków.

SZKOŁA, KR. JADWIGI 78

49. Królowej Jadwigi, Przegon.
50. Anczyca, św. Bronisławy, Drożyna, Emaus, Gontyna, Księcia Józefa, Kamedulska, Kopiec Kościuszki, Malczewskiego Jacka, Na Błoniach, Piastowska, nieparzyste 9—15 i parzyste 2—20, Spadzista, Zaścianek.

SZKOŁA, KONARSKIEGO 2—4

51. Dz. XIV. Czarna Wieś.

SZKOŁA, KAZIMIERZA W. 33

52. Chocimska, Czarnowiejska nieparz. 71—91, Józefitów, Konarskiego 18—35, Lea Juljusza, nieparzyste 3—63 i parz. 10—42, Misjonarska, Nowowiejska, Ruska, Szopena nieparzyste, Urzędnicza.
53. Al. Grottgera, Al. Słowackiego parz. 8—22, Kazimierza W. nieparz. 11—113 i parz. 12—112, Kościelna, Kujawska, Łobzowska nieparz. 61—63 i parz. 44—48, Plac Kazimierza Wielkiego, Pomorska, Racławicka 1—26, Sienkiewicza Henryka, Wybickiego, Wyspiańskiego Stanisława, Zbrojów.

SZKOŁA, B. GŁOWACKIEGO 2

54. Dz. XVI. Łobzów.

SZKOŁA, MAZOWIECKA 61

55. Al. Królewska parz. 2—24, Będzińska, Biała, Droga nad Sudołem, Friedleina Józefa, Graniczna, Kamienna, Lubelska, Łokietka, Montelupich nieparz., Murowana, Oboźna, Poznańska, Prądnicka, Ks. Siemaszki, Składowa, Słomnicka, Towarowa, Warszawska 16, 20, Wrocławska, Zbożowa, Zdrowa.
56. Aleja Słowackiego 30—66, Cieszyńska, Kmieca, Litewska, Mazowiecka, Pod Fortem, Racławicka 27—67, Rzeczna, Śląska, Świętokrzyska, Świstackiego, Warzywna, Wojskowa, Wójtowska.

SZKOŁA, ŻÓŁKIEWSKIEGO 15

58. Chodkiewicza, Gęsia, Halicka 19—22, Masarska, Miodowa parz. 48—60 nieparz. 55, 57, Podgórska 26—40, Pola W., Prochowa, Rzeźnicza, Wandy, Wiślisko.
59. Brodowicza, Chłopickiego, Cystersów nieparzyste, Fabryczna 1, 4, 6, Gliniana, Grunwaldzka, Grzegórzecka nieparz. 1—97 i parz. 20—80, Kasprowicza, Kielecka, Lotnicza, Mogilska nieparz. 11—97 i parz. 20—112, Moniuszki, Nadbrzeżna, Olszyny, I Osiedle Oficerskie, II Osiedle Oficerskie, Pasterska, Piaski, Rymarska, Żółkiewskiego, Zaleskiego, oraz domy Tow. Osiedli Urzędniczych.

SZKOŁA, JACHOWICZA 5

60. Dz. XX. Dąbie.

SZKOŁA, SASKA 11

61. Dz. XXI. Płaszów.

SZKOŁA, REDEMPTORYSTÓW 4

62. Aleja Skrzyneckiego, Bonarka, Czarna, Kalwaryjska nieparz. 37—93, nieparz. 40—100, Łagiewnicka, Podskole, Rydlówka, Rzemieślnicza, Skargi, Wadowicka, Zakopiańska.

SZKOŁA, SOKOLSKA 13

63. Długosza, Krasickiego, Legjonów, Plac Serkowskiego, Rejtana, Sokolska, Konopnickiej 84 i 90, Warneńczyka.
64. Celna, Krzemionki, Redemptorystów, Rynek Podgórski, Smolki, Stroma, Zamojskiego.
65. Brodzińskiego, Józefińska, Kalwaryjska nieparzysta 1—35 i parz. 4—36, Przy moście, Staromostowa.

SZKOŁA, SZKOLNA 5

66. Krakusa, Nadwiślańska, Na zjeździe, Plac Zgody, Salinarna, Solna, Stwosza Wita.
67. Dąbrowskiego, Dąbrówki, Hetmańska, Janowa Wola, Kącik, św. Kingi, Traugutta.

SZKOŁA, LWOWSKA 62

68. Lwowska, Targowa, Tarnowskiego Jana.
69. Aleja Dembowskiego, św. Benedykta, Czarnieckiego, Czyżówka, Na Zbóju, Parkowa, Plac Lasoty, Puszkarska, Rękawka, Swoszowicka, Szkolna, Węgierska, Widok, Za torem.
70. Abrahama, Aleja pod Kopcem, Cmentarna, Dekerta, Gipsowa, Jerozolimska, Kolejowa, Kopiec Krakusa, Lanckorońska, Lipowa, nieparz. 1—33, parz. 2—20, Ludowa, Marjewskiego Franciszka, Na dołach, Plac Przystanek, Płaszowska nieparz. 1—31 i parz. 2—38, Przemysłowa, Robotnicza, Romanowicza, Wałowa, Wapienna, Wielicka nieparz. 1—81 i parz. 2—70, Wodna nieparz. 1—7 i parz. 2—12, Zabłocie nieparz. 1—47 i parz. 2—22, Zamknięta.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 28 bm. urządza TUR wycieczkę na Wystawę zbiorową oraz bieżącą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Na wystawie reprezentowane są obrazy art.-malarzy Z. Albinowskiej, A. Bunscha, E. Czerwenki, H. Dietricha, E. Geppertą, A. Hironia, S. Jakubowskiego, A. Karpińskiego, L. Kowalskiego, J. Krasnowolskiego, L. Machalskiego, J. Pieniążka, S. Szwarca, S. Saskiego, S. Żarneckiego i S. Żurawskiego. **Objaśnień udzielać będzie uproszony przez prezydjum TUR prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka punktualnie o godzinie 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Towarzyszki i Towarzysze! jawcie się licznie!**

Z TEATRU

Bagatela: *„SERCE KRAKOWA"*, rewja.

Daleko lepsze od poprzedniej rewji, „Serce Krakowa" spodobało się ogromnie publiczności. Numer w numer zdobywał sobie huczne oklaski. — Skelch „Będzie wojna", dowcipy o pułkownikach, naprawdę dowcipne, skelch Tuwima o urzędzie podatkowym (UP) z wyborną pointą, wszystko to było wesołe i zabawne. Aleksandryjski tańczył na nogach, na rękach, na głowie, a krakowiak baletowy drgał życiem i werwą. Finał śpiewany na cześć Krakowa trafił do serca publiczności krakowskiej, która będzie tłumnie chodziła do Bagateli, jeżeli tam dostanie takie porcje humoru i dowcipu, jak w obecnie wystawionej rewji.

E. H.

KRONIKA

O POMIESZCZENIE SĄDÓW KRAKOWSKICH. Jak się dowiadujemy, władze sądowe w Krakowie wdrożyły starania celem uzyskania wielkiego budynku koszar przy ul. Rajskiej na pomieszczenie miejscowych sądów. Pertraktacje z władzami wojskowemi, do których budynek należy, są w toku.

RAPORT KONTROLNY OFICERÓW. Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że w bieżącym roku do raportów kontrolnych 4 listopada o godzinie 9 w koszarach przy ul. Rajskiej w sali Związku oficerów rezerwy winni zgłosić się oficerowie rezerwy, pospolitego ruszenia, oraz byli urzędnicy wojskowi roczników 1883 i 1878. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

WIELKIE POWODZENIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Otwarte niedawno w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wystawy całego szeregu artystów malarzy odrazu zainteresowały publiczność naszą, która przez kilka tygodni była pozbawiona możności bywania w Pałacu. Już w pierwszym dniu zwiedziło te wystawy ponad tysiąc osób, a obecnie codziennie przewija się mnóstwo osób przez wykwintne salony krakowskiego przybytku sztuki. Dotychczas nabyto obrazy Jakubowskiego, Karpińskiego i Żurawskiego. Zaczęło się już również masowe zwiedzanie wystaw przez młodzież szkolną i wycieczki. W nadchodzącą niedzielę zapowiedziało przyjazd na wystawy kilka wycieczek z prowincji, oraz Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR).

W SPRAWIE LOSOWANIA DZIEŁ SZTUKI. Na liczne zapytania, zwłaszcza z prowincji, Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odpowiada, że losowanie to między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) odbędzie się w drugiej połowie października. Dzieła przeznaczone do losowania będą umieszczone na następnej wystawie. Akcje nabywać więc można jeszcze w cenie 20 zł. i 50 groszy codziennie w kancelarji Pałacu Sztuki, Kraków, plac Szczepański 4. Z prowincji na koszta przesyłki poleconej należy dołączyć 1 zł.

AKADEMICY KRAKOWSCY OSKARŻENI O DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ. — W poniedziałek dnia 29 bm. rozpoczyna się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa rozpisana na pięć dni przeciw akademikom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 uk. Na ławie oskarżonych zasiędą akademicy: Leon Grossfeld, Adela Rosen, Regina Rottenberg, Stanisław Seńczuk, Wiktor Bogusławski, Bernard Rosenfeld, magister praw, Kazimierz Wójcik słuchacz WSH, Izaak Reifer słuchacz politechniki, oraz urzędniczka prywatna Eda Kempler, oskarżeni o działalność komunistyczną. Rozprawie przewodniczyć będzie sso. Pilarski, oskarżenie wnosi prokurator dr. Hubl. Obronę oskarżonych objęli adwokaci dr. Bross, dr. Rozmarynowicz, dr. Leopold Suesser i dr. Woźniakowski.

ZWŁOKI NOWORODKA W PIWNICY. Znaleziono porzucone w piwnicy domu przy ul. Kordeckiego 3 zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Chiel Wolf, kupiec z Nowego Targu, zgłosił w policji, że dnia 24 bm. ukradziono mu w pociągu osobowym na linji Chabówka—Kraków w czasie drzemki 9200 złotych.

JAŁOWA ZIEMIA. Ziemska Sabina (lat 21), zamieszkała przy ul. Salinarnej 16, przytrzymana została za kradzież torebki z kwotą 30 złotych na szkodę Eugenji Małczyk, zamieszkałej przy ulicy Krzywej 6.

—000—

—000—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Przeprowadzka" Rostworowskiego stała się co do frekwencji widzów największym sukcesem tego sezonu. — Dziś sztuka ta grana będzie poraz szósty i w następnym tygodniu przeplatana będzie z „Pierwszą panią Frazer". Ta komedja nieznanego u nas angielskiego autora St. John Ervine wchodzi na repertuar w sobotę. Tematem jej jest nierzadka dzisiaj sytuacja, w której obok pierwszej istnieje „druga pan Frazer", podczas gdy mąż obu tych pań, mający już dorosłe dzieci, całem jestestwem związany jest z pierwszą i uświadamia to sobie po krótkiem zwycięstwie zmysłów. Dwie panie Frazerowie odtwarzają na naszej scenie pp. Żmijewska i Ludwiżanka, ich mężem jest p. Jednowski, a resztę rodziny i przyjaciół zainteresowanych w tej sytuacji odtwarzają pp. Kostecka, Zalewska, Fabisiak, Hierowski, Pawłowski. Reżyserja W. Nowakowskiego. W niedzielę popołudniu arcywesołe „Potrójne wesele".

Z TEATRU BAGATELA. — Rewja „Serce Krakowa" grana jest codziennie o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. W niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7'15 i 9'30 wieczorem. Sprzedaż biletów w kasie teatru od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczór bez przerwy.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę 27 i w niedzielę 28 bm. o godzinie 7'30 wieczorem operetkę w trzech aktach „Słodka dziewczyna". W głównych rolach pp. Halińska (debiut), Wirska, Kański, Melanowski, Wilczyński, Kryński i inni. Tańce i ewolucje układu Marji Wnękównej. Nowe dekoracje art. malarza Lisowskiego. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu arcywesoła komedja „Chrześniak wojenny". Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł. łącznie z garderobą.

—000—

SPORT

KRAKÓW—POZNAŃ. Reprezentacyjne zawody piłkarskie powyższych miast odbędą się w Krakowie 28 bm. na boisku TS Wisła o godzinie 3'30 popołudniu. Ponadto urządza Związek jako przedmecz o godzinie 2 zawody o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Krakowa „Wawel" a mistrzem kieleckiego Związku „Wartą" z Zawiercia.

—000—

Z Polski

ZAMIAST ZŁODZIEJA ZASTRZELIŁ DOZORCĘ. W nocy z wtorku na środę dozorczyni willi przy ul. 30 listopada we Lwowie Prakseda Störer zauważyła, że jacyś ludzie kradną owoce z ogrodu. Zawiadomieni właściciele willi bracia Mieczysław i Aleksander Starzewscy, strzelili z rewolweru na postrach w powietrze, poczem w towarzystwie dozorcy Dominika Störera, udali się do sadu, by przytrzymać złodziei. W ciemnościach Mieczysław S. znalazł pod parkanem przygotowany przez złodzieja worek, napełniony jabłkami. Brat jego natknął się na dozorcę i chwycił go w pół, sądząc, że ujął złodzieja. Störer był również pewny, że ma z rzezimieszkiem do czynienia, począł się szamotać i rzucił Starzewskiego na ziemię, przyczem złamał mu prawą nogę, koło kostki. Starzewski wskutek bólu począł wołać „Mieciu, ratuj". Ten sądząc, że brata zaatakował złodziej, strzelił z odległości kilku kroków do Störera, który kolanem przytrzymywał leżącego na ziemi Starzewskiego. Strzał był celny, kula ugodziła dozorcę w szyję. Po strzale zauważono pomyłkę. Zranionemu udzielił pierwszej pomocy lekarz, następnie pogotowie odwiozło go do szpitala. Nieszczęśliwy zmarł rano. Sprawcę postrzelenia pozostawiła policja na wolności.

UDUSIŁA NIEŚLUBNE NIEMOWLĘ. Marja Bilska znalazła na strychu domu przy ul. Igielnej w Jaśle zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w szmaty, ukryte w słomie. Jak wykazały dochodzenia, sprawczynią powyższego czynu jest Franciszka Pięta, lat 30 z Trzoinicy pow. Jasło, stanu wolnego, matka dwojga dzieci, która w dn. 16 września o godz. 16 porodziła na wspomnianym strychu nieślubne dziecko płci żeńskiej, które zaraz rękami udusiła, owinęła w szmaty i ukryła w słomie. Piętę zatrzymano i odstawiono do sądu w Jaśle.

TAJEMNICZA CZASZKA W DOLINIE BIAŁEGO. Franciszek Karpiel z Zakopanego znalazł w Dolinie Białego w krzakach czaszkę ludzką bez szczęki dolnej i bez włosów. Według orzeczenia dra Lenartowskiego znaleziona czaszka mogła znajdować się w górach od przeszło 20 lat. Czaszkę zabrało Polskie Tow. Tatrzańskie w Zakopanem aż do dalszego zarządzenia prokuratora.

NADUŻYCIA KOLEJOWE W SOSNOWCU. — Władze śledcze w Sosnowcu, wpadły na trop oszukańczej manipulacji z kwitami za pobierane należności składowego, przeładunkowego itp., związane z przewożeniem towarów pochodzenia zagranicznego. Policja po obserwacji osób podejrzanych aresztowała Teofila Walewskiego, Jana Kwiatkowskiego i Tadeusza Knapika, wszyscy trzej urzędnicy kolejowi. Ustalono, że aresztowani żyli ponad stan. By nie zwrócić na siebie uwagi, wyjeżdżali na hulanki do Katowic i innych miejscowości. Jeden z aresztowanych Knapik bawił właśnie na letnisku pod Ostrowcem, gdzie uchodził za bogatego przemysłowca. W willi, którą zajmował, co nocy odbywały się huczne przyjęcia, gry w karty, tańce. Wielkie rozczarowanie nastąpiło, gdy w czasie ostatniej wesołej zabawy do mieszkania przybyli funkcjonarjusze policji, aresztowali Knapika i przewieźli do wydziału śledczego w Sosnowcu. Policja za zezwoleniem władz kolejowych przystąpiła do sprawdzania aktów w biurze, gdzie zatrudniona była dobrana trójka i stwierdziła, że Walewski, wydając ekspedytorom rachunki, nie pisał ich przez kalkę w trzech egzemplarzach, ale pojedynczo. Po udzieleniu stronie pokwitowania i pobraniu pieniędzy, na kopjach rachunku, które odsyłane były do kontroli, wpisywał pozycje dowolne, zatrzymując sobie różnice pobranych pieniędzy. W ten sposób uzbierał ponad 100.000 zł. Walewski, który miał do pomocy Kwiatkowskiego i Knapika, wtajemniczył ich w swe kombinacje. W ten sposób powstała spółka, dzieląc się łupem. Spółka ta fałszowała kwity od 5 lat. Policja narazie zabrała 460 kwitów, na których uwidoczniona wpłacona suma nie odpowiadała pozycjom znalezionym w kwitarjuszach.

POLAŃSKI W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM. Sprawca zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie przy ul. Poznańskiej, Jan Polański, sprowadzony z Bukaresztu do Warszawy, osadzony został w więzieniu w Mokotowie, do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Skórczewskiego. Polański przedstawia typ międzynarodowego kryminalisty. Włada 8 językami. Śledztwu dobiegającemu już końca, pozostają do wyjaśnienia pewne fakty, mające związek z planem zamachu i ewentualnymi wspólnikami, którzy okazali Polańskiemu pomoc.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI. W rejonie Marcinkańc na granicy litewskiej w pobliżu strażnicy Krochmalino miała miejsce krwawa potyczka z przemytnikami. Oddział KOP patrolując granicę, natknął się na grupę przemytników usiłujących skryć się w zarośla. Komendant patrolu rozdzielił oddział na dwie grupy, chcąc objęć z dwóch stron krzaki, służące za schronisko bandzie. Manewr ten nie udał się. Ukrywający się przemytnicy poczęli uciekać, oddając w kierunku żołnierzy szereg strzałów. Wywiązała się obustron na strzelanina, w wyniku której został ciężko ranny jeden żołnierz oraz jeden przemytnik. Banda zdołała zbiec na stronę litewską, pozostawiając na miejscu znaczny transport jedwabiu.

—000—

Z zagranicy

CO MOŻE ZROBIĆ PLOTKA. Pisma paryskie donoszą o niezwykłych wydarzeniach, które rozegraly się w miasteczku Troyes, oddalonem o 200 klm. na południowy zachód od Paryża. W miasteczku rozeszła się alarmująca pogłoska, iż Briand został zamordowany w Genewie. Sprawcą zamachu, według jednych pogłosek był faszysta włoski, według innych hitlerowiec. Ludność ogarnęło podniecenie. Wskutek zbiegu okoliczności w tym czasie przechodził przez miasto większy oddział wojska, powracającego z obozu letniego. Wywnioskowano z tego, że ogłoszono mobilizację i że wybuchła wojna. Podniecenie zamieniło się w panikę, kobiety rzucały się na szyję swych mężów i synów, wołając z płaczem, że nie puszczą ich na nową wojnę. Uderzono w dzwony kościelne a pierwsi rezerwiści pomaszerowali na dworzec kolejowy.

OD WÓZKA Z WĘGLEM DO DOKTORATU MEDYCYNY. Najrozmaitsze „Kurjerki" z upodobaniem zatruwają dusze młodych dziewcząt fantastycznemi najczęściej opowiadaniami o „karjerach" osiągniętych rzekomo czy naprawdę przez „jakieś piękne dziewczęta". Gdy jednak „Kurjerki" ustawicznie rozkoszują się, że szwaczka, panna sklepowa, czy stenotypistka została artystką filmową, tancerką w kabarecie czy kokotą, nie wspominają nigdy o innych karjerach, które robią czasami dziewczęta robotnicze. Prasa angielska wzmiankuje właśnie o powołaniu na wybitne stanowisko lekarskie do Indyj **dr. Marji Tomlinson, 31-letniej lekarki, która przed kilkunastu laty ładowała węgiel na wózki w kopalni.** „Karjera" tej robotnicy była w istocie niecodzienna. Córka górnika, mając l. 15 zaczęła pracować w kopalni przy ładowaniu węgla i wykonywała tę ciężką pracę przez 5 lat. Mimo tego zdołała pracować nad sobą i uczyć się tak, że mając lat 20 zdała egzamin na pielęgniarkę chorych i zaczęła pracować w szpitalu. Mimo że dobrze płatne i szanowane stanowisko pielęgniarki w Anglji uważane jest za szczyt powodzenia dla córki robotnika, Marja Tomlinson **nie przestała pracować nad swojem wykształceniem** i po kilku latach zdołała przygotować się do matury i uzyskać stypendjum, które jej umożliwiło zaczęcie studjów uniwersyteckich. Dziś mając lat 31 **jest od 2 lat doktorką medycyny.** Pracowała dotąd w szpitalu w Birminghamie, a ostatnio została powołana na stanowisko kierowniczce do jednego ze szpitali w Indjach.

Jak widzimy karjera Marji Tomlinson jest dość niezwykła, jakkolwiek bardzo różna od opiewanych przez „ICKa" „karjer", a jeśli dotąd nie obdarzyła dzielnej córki górnika pałacem ani „Rolls-Roycem", jest zato pewniejsza i nie zagraża poetycznym ale dla dotyczącej osoby niemiłym finałem... w przytułku.

AMERYKAŃSKIE ZWYCZAJE. Syn prezydenta Stanów Zjednocz. Allan Hoover, który kształci się na inżyniera, wstąpił jako zwykły robotnik do jednej z fabryk w Bostonie. Chce poznać doświadczalnie warunki życia robotników, zapomniał tylko, że największą klątwą życia proletarjusza jest niepewność bytu, widmo bezrobocia i nędzy, a tej panicz nie zazna, choćby dla sportu żył jakiś czas rzeczywiście z płacy robotniczej.

Rządy p. Piłsudskiego

MIESZKANIE B. POSŁA WRONY POD STRAŻĄ POLICYJNĄ

Warszawa, 25 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dzienniki donoszą, że przed domem, w którym mieszka nieobecny w Warszawie były poseł Wrona (Stronnictwo Chłopskie) ustawiono posterunek policyjny. Wrona ma należeć do drugiej „transzy" byłych posłów, przeznaczonych do aresztowania.

FOTOGRAFJE POD STRAŻĄ POLICYJNĄ

Warszawa, 25 września (telef. wł. „Naprzodu"). Na ul. Marszałkowskiej przed zakładem fotograficznym „Photo-ars" (gdzie niedawno rozbito szybę i uszkodzono portret Piłsudskiego) ustawiono posterunek policyjny. Na ul. Nowy Świat, gdzie w oknach wystawowych były portrety Piłsudskiego naturalnej wielkości, portrety te zostały **usunięte.**

SKUTKI PRZEŚLADOWANIA PRASY OPOZYCYJNEJ

Warszawa, 25 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wskutek zamknięcia drukarni, w której drukowały się „ABC" i „Wieczór Warszawski", straciło pracę 64 pracowników drukarskich, razem z rodzinami 350 osób pozostało bez środków do życia.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu śląskiego i aresztowaniu Korfantego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Dzisiejsze pisma donoszą z Katowic, że spodziewają się tam rozwiązania Sejmu Śląskiego. Sejm uchwalił już budżet, w którym mieści się suma 8 miljonów złotych funduszów dyspozycyjnych, **uchwalonych z zastrzeżeniem, że sumą tą nie dysponuje wojewoda Grażyński, lecz Rada wojewódzka. Natomiast fundusz dyspozycyjny 75 tysięcy zł. dla wojewody skreślono.**

Równocześnie obiega pogłoska, że po rozwiązaniu Sejmu **nastąpi aresztowanie posła Korfantego.**

Demonstracje antyniemieckie w Pradze

Praga, 25 września. Wczoraj wieczór doszło tu ponownie do gwałtownych **demonstracyj antyniemieckich,** podczas których **9 policjantów zostało rannych od kamieni. Ogółem aresztowano 14 osób.** Organ partji Stribrnego „Poledni List" został dziś skonfiskowany za opis przebiegu demonstracji. — W południe odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych **konferencja z dyrektorem kin** w sprawie programów kinowych. Dyrektorzy zgodzili się na usunięcie i niewyświetlanie takich programów, które dawałyby powód do demonstracyj.

—ooo—

Skutki rozbicia się rokowań włosko-francuskich

Paryż, 25 września. Wedle komunikatu oficjalnego rokowania francusko-włoskie w sprawie rozbrojenia na morzu zakończyły się znowu **niepowodzeniem.** Mimo to rokowania będą nadal prowadzone na drodze dyplomatycznej, celem wyszukania platformy, umożliwiającej dojścia do porozumienia. Fiasko prowadzonych w Genewie rokowań francusko-włoskich przypisuje prasa francuska nagłej zmianie stanowiska włoskiego. W pierwszym okresie rokowań Włochy wyrażały zgodę na lekką przewagę floty francuskiej pod względem wielkich krążowników i łodzi podwodnych, obecnie po niekorzystnym dla Francji wyniku wyborów w Niemczech, Mussolini sądzi, że będzie mógł więcej uzyskać i powrócił do dawnego żądania **bezwzględnej równości flot.** Prasa francuska jest rozczarowana stanowiskiem Włoch i z troską oczekuje przyszłej konferencji rozbrojeniowej Ligi. „Journal" zauważa, że przyszła konferencja rozbrojeniowa będzie albo **zwykłą farsą, albo generalnym atakiem na Francję.**

—ooo—

Proces włoskiego wygnańca

Bruksela, 25 września. Dziś przedpołudniem rozpoczął się tu **proces przeciw emigrantowi włoskiemu de Rosa,** który swego czasu dokonał **zamachu na włoskiego następcę tronu księcia Humberta.** Oskarżony zeznał, że w kraju, gdzie panuje wolność nie można wprawdzie tolerować aktów gwałtu, lecz tam, **gdzie naród nie ma wolności, stał się gwałt prawem.** Czynu swego dokonał on w tym celu, aby demokracji europejskiej zwrócić uwagę na swą nieszczęśliwą ojczyznę. Za jego czyn należy **rząd włoski czynić odpowiedzialnym.** Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

—ooo—

Nowy Trybunał Międzynarodowy w Hadze

Genewa, 25 września. Zgromadzenie Ligi odbyło dziś przedpołudniem *posiedzenie plenarne,* na którem wspólnie z Radą Ligi przystąpiło do *wyboru nowych członków Międzynarodowego Trybunału w Hadze.* Najpierw Zgromadzenie przyjęło propozycję komisji pierwszej i czwartej, wedle której, w oczekiwaniu na wejście w życie reformy statutu haskiego, postanowiono przystąpić już teraz do wyboru 15 sędziów i 4 sędziów zastępczych. Nowy skład Trybunału rozpocznie urzędowanie z dniem 1 stycznia 1931 r. Sędziowie są wybrani na lat 9.

Genewa, 25 września. Podczas popołudniowego posiedzenia zgromadzenia Ligi, podczas wyboru członków Międzynarodowego Trybunału zaszedł całkiem niespodziewanie zwrot, wskutek czego ostateczna decyzja wyboru została opóźniona. Nieporozumienie powstało przy wyborze kandydatów Ameryki łacińskiej.

—ooo—

Czułości sowiecko-tureckie

Moskwa, 25 września. Po przyjeździe do Moskwy turecki minister spraw zagranicznych **Tewfik Rużdy-bej** był na śniadaniu u komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, a następnie został przyjęty przez przewodniczącego Rady komisarzy ludowych Rykowa. Wieczór **Litwinow wydał bankiet.** Witając tureckiego ministra, **Litwinow** powiedział: **„Współpraca dyplomacji sowieckiej z turecką w walce o pokój** znalazła się obecnie w sytuacji największej odpowiedzialności historycznej. Wizyta pańska umożliwi panu zapoznać się z naszą rozbudową, dowodzącą, że dążnością nasza jest **utrzymanie pokoju.** W tym samym stopniu Turcja potrzebuje pokoju, aby mogła się rozbudować, wzmocnienie Turcji jest bowiem najważniejszym czynnikiem pokoju światowego". W odpowiedzi oświadczył **Tewfik Rużdy-bej:** „Oba narody wiedzą, że dobrobyt ich uzależniony jest od pokoju i podstawą naszej polityki jest **utrzymanie pokoju.** Nasze argumenty są może różne, lecz nasze pojęcia są jednakowe, ponieważ zdążają **do potępienia wojny".**

Proces o „jaczejki" hitlerowskie w Reichswehrze

Lipsk 25 września. Trzeci dzień rozprawy przeciw nacjonalsocjalistycznym oficerom Reichswehry rozpoczął się dziś wzorem widowiska teatralnego: Do wnętrza po brzegi wypełnionej publicznością sali dochodziły okrzyki tysięcznych rzesz demonstrantów otaczających budynek sądowy. Od czasu do czasu słychać bojowe pieśni hitlerowców, to znów histeryczne okrzyki „Deutschland erwache". Urzędnik policyjny upominał publiczność, aby zachowała spokój przy wejściu Hitlera, gdyż w przeciwnym razie zostanie sala opróżniona i zamknięta. Zanim przystąpiono do przesłuchiwania Hitlera, wezwano jeszcze na świadka sekretarza Zweigerta z ministerstwa spraw wewnętrznych. Następnie wystąpił Hitler i cichym głosem złożył swoje generalja a następnie zeznawał bez przysięgi: „Od 1915 do 1918 byłem na froncie. Katastrofa z 1918 roku poruszyła mnie do głębi. Nie wierzyłem w przezwyciężenie katastrofy przez ówczesnych polityków, ponieważ naród żył pod wpływem trzech haseł zgubnych: rezygnacji z własnych sił narodowych, demokracji i zatruwania narodu duchem pacyfizmu. Wydało mi się zupełnie zrozumiałe, że od katastrofy można się będzie uchronić organizacją, która potrafi walczyć przeciw tym pojęciom. W roku 1918 została sytuacja opanowana przez proletarjat ulicy. Teroru tego nie mógł złamać nikt z dawnych polityków. Aby ducha narodu uchronić, powołałem do życia moją organizację, która jednak ani na chwilę *nie miała na celu wystąpić przeciw państwu.* Wytworzone z czasem bojówki były przeznaczone dla ochrony ludności przed terorem organizacyj lewicowych. Idea nasza jest zdrowa i jako taka zdolna do opanowania państwa przekonaniem. Że dziś jeszcze 30 miljonów Niemców nie przystało do nas, to tylko dlatego, że nie wiedzą, czego my chcemy". Hitler wywodził następnie, że organizacja jego została *wyszkolona wojskowo* i wprowadzona do koszar przez władze a nie przez niego.

TELEGRAMY

—o—

Mury Brześcia ciągle milczą

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec tego, że **od chwili złożenia przez obrońców** prokuratorowi formularzy w sprawie pełnomocnictw dla obrony posłów uwięzionych w Brześciu **upłynęło dni 12,** wobec tego, że **niewiadomo** czy te formularze zostały **wogóle doręczone** więźniom, obrońcy wystąpią jutro ponownie do urzędu prokuratorskiego o przyspieszenie załatwienia tych formalności.

NIEBYWAŁE OKRUCIEŃSTWO OJCA

Wilno, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). We wsi Szymkowicze, mieszkaniec tamtejszy Adam Dobolewicz zranił siekierą swego 12-letniego syna Adama oraz połamał żebra 8-letniemu synowi Janowi. Powodem tego okrutnego czynu było to, że chłopcy przez nieostrożność spalili przechowywane przez ojca w piecu 1000 złotych. Obu chłopców w stanie umierającym przewieziono do szpitala.

DYMISJA RZĄDU SCHOBERA

Wiedeń, 25 września. Austriacka rada ministrów zebrała się dziś o godz. 17 celem obrad nad wewnętrzną sytuacją polityczną. Po półgodzinnych obradach kanclerz dr. **Schober** został upoważniony do złożenia **dymisji całego rządu.** Bezpośrednio potem kanclerz Schober udał się do prezydenta związkowego Miklasa i wręczył mu prośbę o dymisję rządu.

PREZYDENT BANKU REPARACYJNEGO W DRODZE DO WARSZAWY

Berlin, 25 września. W przejeździe z **Bazylei do Warszawy** prezydent Banku międzynarodowego dla spłat reparacyjnych **Mac Garrah** zatrzymał się w Berlinie i złożył wizytę prezydentowi Banku Rzeszy drowi Luthrowi.

POWRÓT „ZEPPELINA"

Berlin, 25 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś z dwudniowej podróży nadbałtyckiej i wylądował w Friedrichshafen.

ŚMIERTELNY WYPADEK TRZECH CHŁOPCÓW

Berlin, 25 września. W Kinding koło Eichstaett wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **utratę życia trzech chłopców.** Chłopcy ci w wieku od 6 do 11 lat zabawiali się w dole, skąd czerpano piasek. W pewnej chwili osunęła się ściana boczna dołu i zasypała ich. Mimo natychmiastowej pomocy, chłopców wydobyto dopiero w pół godziny po wypadku już nieżywych.

KATASTROFY LOTNICZE

Berlin, 25 września. Na lotnisku Boeblingen (na którem w ubiegłym tygodniu wydarzyła się wielka katastrofa, podczas której rozbiły się dwa samoloty i 4 osoby zostały zabite) wydarzyła się **dziś nowa katastrofa.** Podczas startu samolotu kierowanego przez **ucznia lotniczego** na wysokości 70 metrów odmówił motor posłuszeństwa, wskutek czego **aparat runął na ziemię i strzaskał się.** Pilot odniósł tak ciężkie rany, **że zmarł wkrótce po katastrofie.**

Paryż, 25 września. W pobliżu **Tunisu spadł** wczoraj **francuski samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć, obserwator został ciężko ranny.**

KRWAWA DEMONSTRACJA W HISZPANJI

Madryt, 25 września. W Santiago di Compostela doszło wczoraj do **demonstracji robotniczo-studenckiej.** Podczas ataku policji na demonstrantów **został jeden student zabity, a czterech robotników** ciężko rannych. Także jeden policjant odniósł rany.

Wielbicielki Einsteina

Niezwykle poprostu zdolności do entuzjazmowania się okazały niedawno w Genewie studentki amerykańskie, które na ferje letnie przyjechały do Szwajcarji. Trudno wprost uwierzyć, aby młode panny z chłodnej Ameryki posiadały tyle temperamentu.

Z powodu obrad Ligi Narodów znalazł się w Genewie profesor Albert Einstein. Był właśnie na drodze do sali obrad, kiedy został napadnięty przez grono amerykańskich studentek-wielbicielek. Panny czekały na tę dogodną chwilę, kiedy uczony przekroczy próg hallu. W tej samej chwili rzuciły się na profesora, otoczyły go i nie wypuściły z koła. Z początku jedna po drugiej ściskały go za ręce, następnie zaś nastawiły na niego lufy swych... kodaków. Najbardziej energiczna z młodych wielbicielek zaopatrzyła się w nożyczki i próbowała obciąć siwy lok uczonego, czyniąc to z minką najbardziej niewinną. Naprożno Einstein rozglądał się rozpaczliwie na wszystkie strony szukając pomocy. Nie mógł wcale dać sobie rady; młodziutkie damy ze wszystkich sił trzymały drogocenną swą zdobycz i niczem nie dały się uspokoić. Wreszcie zjawiła się pomoc. W sali posiedzeń zwrócono uwagę na nieobecność Einsteina i zastępczyni — przewodnicząca kongresu, pani Curie, udała się do telefonu, by zapytać o profesora w hotelu. Przechodząc przez hall znalazła Einsteina w sytuacji nie do pozazdroszczenia. — Z największym trudem udało się jej wreszcie uwolnić profesora. Panny zamaszyście broniły swe go więźnia, lecz pani Curie chwyciła Einsteina za rękę, energicznie wyciągnęła go z zaczarowanego koła i poprowadziła śpiesznie do sali obrad.

Tajemniczy płyn do podpalania

Podczas rewizyi i dochodzeń, prowadzonych w Małopolsce Wschodniej dla wykrycia sprawców masowego sabotażu, ujawniono istnienie tajemniczego płynu, który używany jest przez sabotażystów do podpalania budynków i zboża. Według dotychczasowych informacyi, sabotażyści wkładają w zboże lub podkładają pod budynek niewielkie butelki, napełnione tym płynem, który po kilku godzinach samoczynnie niszczy korek, a następnie przy zetknięciu się z powietrzem zapala.

Władze bezpieczeństwa przy pomocy specjalistów pracują nad ustaleniem składu chemicznego i pochodzenia płynu, samozapalającego się.

Czy warto zobaczyć ten film?

UCIECHA: „Zielona brygada" (Pieśń kozaków dońskich). Ten „niskoprocentowy" dźwiękowiec, bo zawierający zaledwie parę i niebardzo ciekawych rosyjskich melodyj, przypomina mi pewną trupę teatralną, która często występowała pod nazwą „moskiewskiej", ponieważ pewien młodzieniec członek tego zespołu, zresztą Poznaniak, grał na bałabajce, a pewna niewiasta, o czeskim akcencie i holenderskiej objętości w pasie, tańczyła kozaka.

„Zielona brygada" nie jest ani egzotykiem, ani filmem, o zajmującej akcji. Trochę carskich mundurów, trochę bójki w lesie, jeden taniec (dobry fotomontaż), kilkunastu nieogolonych drabów, pretendujących tylko nieużywaniem brzytwy do ciekawych postaci „brodiagów" — oto wszystko.

Filmowi temu nicby nie zaszkodziło, gdyby całą „rabiatę" przebrać w mundury np. kolonjalnej armji angielskiej, a może nawet austrjackiej landszturmu. Lasy bowiem są wszędzie, mundury także, niegoleni ludzie też, a resztę można bardzo łatwo „przełasonować". W Polsce Rosja może być tylko wtedy egzotykiem, kiedy jest nim naprawdę. To też na niejednej scenie amatorskiej w byłem Królestwie, można zobaczyć ciekawsze typy rosyjskie, niż na tym filmie.

WANDA: „Wyspa bez kobiet". Film byłby może nienajgorszy, gdyby nie to, że rolę głównego „krajobrazu" gra wystawa tandety okrętowej. — Niemniej jednak nie brak interesujących zdjęć (łódź podwodna). Akcja kryminalno-erotyczna, miejscami mocno naiwna. Całość znośna. **Pad.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNIC odbędzie się w piątek 26 września o godz. 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy ważne. Obecność wszystkich kierowników konieczna.

KONFERENCJA CZŁONKÓW PPS DZIELNICY CZARNA WIEŚ. W sobotę o godz. 6'30 wieczór odbędzie się w lokalu Czytelni Robotniczej w Nowej Wsi zebranie członków PPS dzielnicy Czarna Wieś. Sprawy ważne, uprasza się o bezwarunkowe przybycie!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Przeprowadzka".
Sobota: „Pierwsza Pani Frazer" (premjera — nowość).
Niedziela: „Potrójne wesele" (ceny zniżone); wieczorem „Przeprowadzka".

BAGATELA

Codziennie: „Serce Krakowa".

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Casanova".
Dom Żołnierza: „Miłość księcia Sergjusza".
Promień: „Chata wuja Toma".
Sztuka: „Ostatnia kompania".
Uciecha: „Tajemnica lekarza" (polski film mówiony).
Wanda: „Wyspa bez kobiet".
Warszawa: „Alraune".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 26 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Problem samobójstwa" — wygłosi prof. J. Gluziński. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Przywrócenie do czci", komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.